Wychodzi dwa razy na tydzień

KORRESPONDENT

przy Gazecie Warszawskiéj.

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA $\frac{17}{29}$ MAJA. № 42 ROK 1852

KOMMISSJA RZĄDOWA SPRAW WEWNĘTRZNYCH i DUCHOWNYCH.

Uwiadamia, że targ główny na wełnę, z mocy Postanowienia Namiestnika Królewskiego z dnia $^{2}/_{14}$ maja 1822 r. rozpocznie się w Warszawie, jak lat zeszłych, w dniu $^{3}/_{15}$ Czerwca r. b. i trwać będzie dni 4ry.

Wagi i pomosty na dni 3 przed rozpoczęciem targu urządzone będą.

Deputacja jarmarczna w tymże czasie czynności swoje rozpocznie i ułatwienia tak producentom jak i kupującym zapewnić będzie się starała.

Wełna na targ przywieziona powinna być opatrzoną w świadectwa miejscowego pochodzenia, że jest krajowa, że pochodzi z owiec zdrowych i z miejsca w którém zaraza ani na owce, ani na bydło nie istniała.

Swiadectwa te na papierze stęplowym ceny kop. 7½ spisane i przez wójtów Gmin lub Burmistrzów Miast przy wyciśnięciu pieczęci urzędowowéj za rzetelność poświadczone, oddawane będą oficyalistom miejskim, do ekspedycji wełny w rogatkach wyznaczonym. Nadto w celu dokładniejszego skontrolowania wełny krajowéj, wyrażoną być ma ilość wełny na pudy i funty. Zapewnioném także zostaje, aby wełna bez odprowadzania na komorę, zaraz na rogatkach ekspedyowaną była.

Lecz zarazem prowadzący wełnę zechcą przy ekspedycji takowéj na rogatkach wskazywać miejsce, gdzie taż wełna do sprawdzenia wagi ma być od rogatek przez konwojującego strażnika odstawioną.

Gdy jak wiadomo wełna w kraju produkowana stanowi jeden z najważniejszych przedmiotów handlu wywozowego, przeto zwraca się uwaga właścicieli owczarń na staranne mycie owiec, klassyfikowanie ich przed strzyżą i pakowanie wełny ostrożnie, bez targania run, w wańtuchy nie przenoszące 13 pudów, jako wielkości pospolicie w handlu używanéj. Mianowicie też nie należy mięszać wełny z owiec zdrowych z wełną opadłą lub oskubaną.

Nadto, wańtuchy nie powinny być łatane ani szyte na zewnątrz, gdyż to wznieca obawę przy wychodzie za granicę, czy wełna w drodze nie była przepakowaną lub inną z owiec niezdrowych zastąpioną.

Wiadomo zaś, że w miarę dopełnienia powyższych warunków, idą w ślad korzyści lub straty producentów i powiększenie coroczne konkurencji lub odstręczanie nabywców.

KRWAWNIK *(Achillea millefolium)*

JAKO ROŚLINA PASTEWNA.

(z Rocz. Tow. Rol. Gosp. Krakow.).

Wszystkie rośliny pastewne używane dzisiaj w rolnictwie, są bez wątpienia przyswojone z dziko rosnących. *Schubert de Kleefeld* najważniejszą w tym względzie uczynił rolnictwu przysługę, przez upowszechnienie koniczyny, która dzisiaj stała się główną podstawą niemal każdego gospodarstwa. Ale nie idzie za tém, żebyśmy na jego pracy poprzestać mieli; bo jak dobór, przyrządzenie i przemiana pokarmów zaostrza człowiekowi apetyt, tak równie zwierzętom daleko lepiéj zapewne smakuje pasza pomięszana z różnych gatunków roślin; i w tym celu osobliwie na pastwiska z koniczynami, mięszają się różne gatunki roślin kłosowych i innych, w miarę tego, jak gatunek ziemi, klimat i wiele innych okoliczności sprzyjają plonowi szczegółowych roślin.

Temi myślami powodowany, zwróciłem moją uwagę na roślinę zwaną *krwawnik*, i po kilkoletniém doświadczeniu, przekonałem się o jéj niezmiernéj użyteczności.

Krwawnik *(achillea millefolium)*, roślina powszechnie znana, znajduje się prawie wszędzie po wznioślejszych trawnikach i miedzach, należy do rzędu roślin ozimych długo-trwałych. Ma wiele drobnych korzeni, przeto równie spulchnia ziemię jak koniczyna; liść długi, składający się z wielu drobnych, mięsistych nitkowatych listeczków, pień w stanie kwitnienia wysokości około łokcia. Kwitnie w lipcu aż do późnéj jesieni: kwiat ma płaski, złożony z wielu pojedynczych, drobnych, białych kwiateczków; nasienie dojrzewa w największéj ilości około końca września, jest bardzo drobne i równie lekkie jak plewa, dla tego prawie niepodobna jest zupełnie go wyczyścić.— Udaje się w ziemi suchéj, obfitującéj w pruchnicę; ale i w glinie mniéj zamożnéj, a nawet w gruntach piaskowych, przed okwitnieniem daje obfitą paszę.

Na obsianie jednego morga wiedeńskiego potrzeba 7 do 8 kwart nasienia koniczyny białéj: jeżeli weźmiemy w połowie koniczynę, a za drugą połowę w jednéj czwartéj części nasienia trawy Tymoteusza, lub trawy miodowéj, albo jakiejkolwiek innéj stósownéj do natury gruntu rośliny kłosowéj, i w jednéj czwartéj części nasienia krwawniku, będziemy mieli wyborne pastwisko. O ileby jednak potrzeba nasienia krwawniku na zastąpienie pewnéj ilości koniczyny białéj, bardzo trudno mi było dotąd najmniejszą ilość wynaleść; bo to zależy od stopnia wyczyszczenia krwawniku, przynajmniéj z części plew i grubszych nieczystości, tém bardziéj, że tu równie jak w koniczynach, mniéj się grzeszy zbytkiem nasienia, niżeli oszczędnością: a przez wzgląd znowu na małą objętość i lekkość tego ziarnka, i że ta roslina ma korzeń więcéj rozłożysty i w pierwszych zaraz latach obficie się rozkrzewia i daje więcéj cienia, zdaje się, że na zastąpienie pewnéj ilości nasienia koniczyny białéj, potrzeba téj samej, co do objętości, ilości nasienia krwawniku z drobniejszemi plewami.

Dodać tu jednak wypada tę uwagę, że jeżeli koniczyna biała może być razem mięszana do siewu z nasieniem trawy Tymoteusza, inaczéj się zupełnie powinno robić z nasieniem trawy miodowéj i nasieniem krwawniku; gdyż to oboje zbyt lekkie, powinno być siane osobno i w dniach zupełnie cichych, bez najmniejszego wiatru: którą to trudność, możnaby choć w części tym sposobem usunąć, żeby wszystko nasienie zmięszać dobrze z równą ilością piasku o tyle zwilżonego, żeby się nie kluszczyło, i nie lepiło do ręki siejącemu, i siew często ręką mięszając, uskutecznić na podłuż i na poprzek; przez co zwilżone nasienie, mniéj się podda powiewowi lekkiego wiatru, a choćby

gdzie przypadkiem nie upadło, to się nagrodzi powtórnym w innym kierunku względnie wiatru uskutecznionym zasiewem.

Jedyny zarzut jakiby można uczynić téj roślinie, jest, że ma łodygi twarde, które, jeżeli przed okwitnieniem nie są spasione, stają się potém zupełnie niezdatnemi na paszę: ale wszakże toż samo dzieje się z koniczynami, a osobliwie z białą, któréj młody kwiat niechętnie bydło i owce spożywają, a nieco starszy, wszystek nietknięty na pastwiskach zostaje.

Krwawnik, według mojego doświadczenia, ma to przed koniczynami pierwszeństwo, że zakwita daleko późniéj, i kiedy koniczyna staje się już nie miłą paszą, krwawnik jeszcze wtedy, osobliwie owcom, bardzo dobrze smakuje.

Ktoby chciał na własną potrzebę zająć się produkcją nasienia krwawniku, powinienby na początek, na miejscach nie spasanych, np. na miedzach pomiędzy zbożami, zbierać wierzchołki nasienne, w czasie kiedy listki białego kwiatu znajdzie na nich obeschnięte, gdyż późniéj nasienie już dojrzałe, zupełnie za lada wstrząśnieniem oblatuje. Takowy zbiór na gęstym wantuchu na słońcu wysuszony, wykruszyć należy, i nasienie wraz z plewami w późnéj jesieni albo na wiosnę zasiać w ogrodach, grzędach pod grabie; potém w miarę wzrostu jak najstaranniéj opełać, dopóki roślina własnym cieniem nie stłumi chwastów i zielska, a w następnym roku można się spodziewać obfitego plonu. Prędszy, jakkolwiek zmudniejszy sposob, zależy na tém, żeby z wiosną w miesiącu maju wyszukiwać kilkoletnie krzaki téj rośliny, takowe wykopywać, rozdzielać i flancować w odległości 6 cali. Późniéj, ręcznemi grackami ziemię nieco około nich poruszyć, żeby wytępić chwasty, a w takim razie, w pierwszym już roku można zebrać nieco nasienia.

Gdy jednak w każdym przypadku, potrzeba produkowania nasienia téj rośliny opóźnićby musiała, a może czasem i zupełnie odstręczyć od przedsiębrania sprawdzeń jéj korzyści, jako rośliny pastewnéj, dla przyspieszenia doświadczeń i zbliżenia pożytków, jakie z nich odnieść może rolnictwo, w kancelarji Towarzystwa Rolniczo-Gospodarczego Krakowskiego, było można w roku bieżącym w miesiącu lutym i marcu dostać bezpłatnie nasienia krwawniku, w paczkach wystarczających na domięszanie z koniczyną białą, do obsiewu dwóch lub trzech morgów wiedeńskich, pod warunkiem, że każdy biorący bezpłatnie nasienie, złoży Komitetowi Towarzystwa Gospodarczo Rolniczego Krakowskiego dokładne sprawozdanie ze sposobu postępowania i korzyści odniesionych. *Józef Zapalski.*

OSUSZENIE PÓL
za pomocą rowów otwartych owalnych.

Nie można przeczyć, że w stósownych okolicznościach, drenowanie nieocenione przynieść może korzyści, że osuszone w ten sposób grunta sapowate, zimne, kilkakrotnéj nabrać mogą wartości; atoli w obszernych i rozległych płaszczyznach, wiele znajduje się miejscowości z położeniem tak płaskiém, że zbierająca się tamże w skutek deszczów lub odwilży woda, przez rowki podziemne albo bardzo powoli, albo nawet dla braku dostatecznego spadku, zupełnie nie da się sprowadzić. W takich położeniach ostatecznym osuszenia środkiem zostaną rowy otwarte.

Używane dotąd pospolicie rowy otwarte, wielorakie przedstawiają niedogodności, i tak:

1. Ściany rowu o zbyt małéj pochyłości, za każdą odwilżą zsypują się do rowu i bydło pasące się po łanie, znajdując nad rowami bujną paszę, wspina się po brzegach i ziemię z tychże do rowu obtłacza.

2. W czasie zamieci zimowych rowy te śniegiem zupełnie bywają zasypane; następnie z wiosną, lubo śnieg już po polach zniknął, massy tegoż ścianami rowu zacienione a przez to mniéj na działanie słońca i wiatrów wystawione, opóźniają odpływ wody, osuszenie roli i najważniejsze roboty wiosenne.

1. Rowy te zbyt częstéj, omal nie corocznéj wymagają naprawy.

2. Gdzie takowych wiele w polu się znajduje, komunikacja między oddziałami wielce jest utrudniona.

Niedogodności powyższe uchylićby można, zmieniając rowy dotąd używane o ścianach spadzistych, na rowy owalne o ścianach jak tylko można położystych, tak, żeby pochyłość ścian rowu, więcéj jak $^1/_5$ lub $^1/_4$ nie wynosiła. Prawda, że chcąc otrzymać ściany tak położyste, górna rowu szerokość o wiele większa być musi; a w stosunku do zwykle dotąd używanéj, będzie jak 7 lub 8—3; atoli żadna ztąd nie wynika utrata, bo ścianę rowu tak położystą, można albo uprawiać i obsiewać wraz z całą niwą, albo też obsiać trawami, i zapuścić na łąkę.

Rów więc owalny, następujące nastręcza dogodności:

1. Mając ściany bardzo położyste, nie podlega opłużeniu się, ani w skutek odwilży, ani też zarywaniu przez pasące się bydło.

2. Massa śniegu zamiecią nagromadzona, nie zacieniona bystremi ścianami, za każdém dogrzaniem słońca lub wpływem wiatru topnieje, i wraz z innemi uchodzi wodami.

3. Rów owalny jest prawie wieczysty, bo sam tylko tegoż środek, który większéj głębokości nad 11 do 18 cali nie wymaga, zamulając się co parę lat, za pomocą płużka o dwóch odkładniach, wyczyszczony być może i oprócz wyrzucenia namułu pługiem wyoranego, żadnéj ręcznéj nie wymaga roboty.

4. Ponieważ ściany rowu bardzo są położyste, można więc w poprzek tegoż z łatwością przejeżdżać, a przeto i kommunikacji między polami nie przerywa i wszelkie mostki, których w polu trudno utrzymać, czyni zbytecznemi.

Mówiąc o rowach otwartych, nie mogę zamilczeć o przecznicach, jako z temi w najściślejszym zostających związku; bo rów bez przecznic na nieby się nie przydał. Zdaje mi się, że dotąd za mało na tę ważną robotę zwracamy uwagi. Po uwleczeniu zasiewu, wysyła się zwykle, niby najzdatniejszego parobka dla wyorania przecznic, któremu czasem do pomocy dodają polnego lub innego dozorcę. Ci wyjeżdżają na niwę obsianą, i zazwyczaj w kierunku równoległym ze stajenczyskiem, po obu tegoż stronach, na odległość kilku kroków prowadzą bruzdę, która się potém rydlami poprawia. O niedostateczności takiéj roboty przekonać się można często na wiosnę; bo wychodząc na łan oziminy, widzimy z niemałém zgorszeniem, że tu i owdzie w bruzdach woda stoi, a przecznica sucha; tym sposobem i cel chybiony i praca zmarnowana.

Chcąc raz na zawsze mieć dobre przecznice, wychodzę po deszczu mocniejszym na łan, i uważam gdzie najwięcéj stoi wody; miejsca wytykam palikami, i po zoraniu roli, linią wytkniętą prowadzę przecznicę, rozorując ziemię po skibie na obie strony: jeżeli zaś przecznica ma być głębsza i szersza, odoruję po dwie, a nawet po trzy skiby na każdą stronę. Po wyoraniu wyrzucam rydlem ziemię, która się sypała za pługiem, i zbieram grzebienie tak, żeby z każdéj bruzdy był ścik do przecznicy i wybieram upusty dając taki spadek, żeby woda nie zatrzymywała się w przecznicach i robota ukończona.

Jeżeli przy uprawach, po każdéj orce te przecznice się odorzą, będą znaczne raz na zawsze; a wtedy wykonanie téj roboty i oraczowi samemu powierzyć można, zawsze jednak z zastrzeżeniem, aby nie zbaczał z kierunku oznaczonego.

Dodać mi tu jeszcze wypada, że wyorywanie przecznic, na roli w zagony uprawionéj, o wiele dokładniéj wykonać można pługiem bezkoleśnym; albowiem pług z przodkiem wznosi się i zniża w miarę, jak przodek po zagonie lub bruździe przechodzi; a ztąd dno przecznicy przybiera powierzchnią wałową, która dopiero rydlami zrównana być może i nie mało z tego powodu dodaje roboty.

Antoni Lewiecki.

PIERWSZE PRACE
około drenowania (upustowania) w Czechach,

przez

J. E. Księcia Adolfa Schwarzenberga.

Komitet c. k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego Krakowskiego, odebrał reskrypt ministerjum rolnictwa z dnia 10 lutego r. b. poleca-

jący ogłoszenie sprawozdania JO. Księcia Adolfa Schwarzenberga z robionych w dobrach jego w Witlingau, w Czechach, drenowań (upustowań), zamieszczonego w powszechnéj rolniczéj i leśniczéj gazecie Wiedeńskiéj w Nr. 6 z dnia 7 lutego 1852 r. Tém chętniéj dopełniamy włożonego na siebie polecenia, że lubo na wielu miejscach prowincji naszéj drenaże (upustowania) od kilku lat są zaprowadzone, nikt o nich jeszcze dokładnéj wiadomości, tak pod względem wykonanych robót, jako i skutków nieogłosił. Może to zachęci nie jednego do podania do wiadomości publicznéj swoich w tym względzie doświadczeń i uwag.

Pisma p. Doppelhoffa o zakładach drenowych (upustniczych), niemniéj wynalazek machiny do wyrabiania rurek glinianych przez budowniczego p. Spiss, sprawiły, że w Witlingau, w Czechach, w r. 1851 od 1 kwietnia do 15 października, wyrobiono 183,000 sztuk 14 calowych rurek z otworem na $1\frac{1}{4}$ cala światła; prócz tego 155,930 pierścieni glinianych, służących do pokrycia rurek w miejscu, gdzie się stykają z sobą; w końcu 200 sążni rur grubszych, które tak jak i pierścienie $2\frac{1}{2}$ do 4 cali średnicy trzymają.

Machina ta kosztowała wraz z drzewem na nią użytém około 400 fl. (*) Machina gdy już dokładnie urządzoną była, wydawała za pomocą siły ludzkiéj dziennie w przeciągu 10 godzin 2—3000 sztuk rurek i pierścieni. Koszta wyrobienia wzwyż wspomnionéj summy rurek i pierścieni, wraz z wyrobieniem gliny, wypaleniem rurek i z drzewem do wypalenia użytém, wynosiły 2173 fl. 34 kr. m. k., sążeń zatém rurek wraz z pierścieniami potrzebnemi kosztował $3\frac{2}{3}$ kr. m. k. Osuszenie wykonane zostało podług dzieła p. Kreutera, o drenażach napisanego. Za pomocą dawnych 908 sążni cegieł kanałowych, prócz tego 15,000 sążni rurek angielskich i pierścieni, niemniéj za pomocą 1,469 sążni otwartych rowów, które do odprowadzenia wody przypływowéj służą, urządzono rowków podziemnych razem 17,798 sążni wiedeń. w przeciągu 9 miesięcy. W téj robocie, około osuszenia pola brano rowki 10 sążni od siebie równolegle oddalone, przy osuszeniu łąk 15 sążni; osuszenie było jak najdokładniejsze.—Osuszono w ogóle $49\frac{1}{2}$ morg roli ornéj i $14\frac{3}{4}$ morgów łąk; prócz tego zużyto osobno 242 sążni rurek do odprowadzenia źródeł. Te ostatnie rowki późniéj razem z całą siecią rowów podziemnych połączone zostaną. Z całéj ilości rurek i pierścieni wyrobionych, pozostało jeszcze po ukończonéj téj robocie 16,488 sążni.

Koszta brania rowów 4 stopy głębokich, wraz z układaniem rurek i nakryciem rowków ziemią, wynoszą przy rowkach krytych 894 fl. $1\frac{1}{2}$ kr.; kosztuje zatém sążeń 1 roboty koło rowków $3\frac{1}{2}$ kr. Doliczywszy do tego koszta produkcji rurek po $3\frac{2}{3}$ kr. od sążnia; sążeń ukończonego rowku podziemnego kosztował $7\frac{1}{6}$ kr. k. m. Chcąc 1 morg osuszyć, na odległość 10 sążni rowków między sobą, potrzeba będzie rowków przypływowych 166, a odpływowych 20 do 30 sążni, koszta zatém osuszenia jednego morga austr. wyniosą 22 fl. $57\frac{1}{2}$ kr k. m. (rs. 13 kop. 30).

Niedobór w zbiorach zbożowych w roku 1851 z powodu zbytecznéj wilgoci liczyć można najmniéj 2 ziarna, czyli 6 mecówżna jeden morg. Jeżeli mecę oziminy policzymy tylko po 3 fl. 20 kr. k. m., wykaże się straty 20 fl. k. m. Dodajmy do tego ubytek w słomie 10 centnarów na morg, czyli 4 fl. k. m., a przekonamy się, że cały niedobór jednoroczny 24 fl. k. m. z morga jednego, przewyższa koszta drenażu (upustowania), który ma trwać przez lat wiele. Spostrzeżenia następujące świadczyć mogą o skuteczności drenażów (upustowania).

1. Jedno z pól przeznaczonych pod uprawę rzepu, nie mające źródlisk, lecz spoczywające na pokładzie litego iłu, w miesiącu maju przerznięte zostało drenami (upustnikami), tylko w najniższych miejscach pola, w odstępach 10 sążni jednego rowku od drugiego. Przy braniu rowków na 3 stopy, nie napotkano nigdzie wody podziemnéj; z tego też powodu rurki kładzione były w rowki zupełnie suche. Po upływie kilku tygodni nastały słoty. Gdy nadszedł czas do uprawy roli, która w skibach niezawleczonych leżała, przekonano się, że punkta tegoż pola wyżéj leżące niedrenowane, tak dalece wodą były przesiąknięte, że przez 8 dni żaden zaprząg na tém polu postąpić nie mógł. Niziny zaś tegoż samego pola drenowane, które zwykle więcéj od deszczów cierpiały, po kilku dniach o tyle podeschły, że w nich o trzy dni pierwéj rozpocząć się dała uprawa roli, niż na wyżéj położonych nie drenowanych gruntach tegoż samego pola, a z rowków odpływała znaczna ilość wody.

2. W inném polu z kilku morgów się składającém, a podczas trwałéj pogody drenowaném (upustowaném), nie odchodziła woda ujściami rowków przez jakiś czas; wkrótce jednak gdy śniegi stajały, zmierzzono massę wody z rowku odpływowego: na minutę odpływało $31\frac{1}{4}$ funt. wody, co czyni na 24 godzin 458 cent. i 40 fun. wody: pokład spodni tego pola stanowił ił zwięzły.

3. Z innego pola z 3 morgów się składającego, nie zawierającego w sobie żadnych źródlisk, odpływało podczas tajania śniegu $22\frac{1}{2}$ funtów wody na minutę, zatém 324 cent. wody w 24 godzinach. Podobne spostrzeżenia czyniono przy wszystkich dotychczas drenowanych (upustowanych) polach: to nas przekonywa, że w każdym pozornie najzwięźlejszym gruncie, tworzą się powoli kanałki, którémi woda do samego spodu rowków przecieka.

4. W inném znów polu, źródliskami napełnioném, we wsi Nelbitz, okazały się przy drenowaniu skały w pokładzie spodnim. Z powodu że one robotę utrudniały i koszta pracy podwyższały, zakładano rowki tylko na 3 stopy: już przy téj głębokości pokazało się trochę wody zaskórnéj. Po ukończeniu pierwszego rowku na trzy stopy głębokości, brano dalsze rowki jak zwykle na 4 stopy. Po ukończeniu tych rowków wypływała i dotychczas wypływa nadzwyczajna massa wody; rowek zaś na 3 stopy głębokości brany zupełnie wyschł.

Z postrzeżeń robionych przy zakładaniu rowków podziemnych, zebrano następujące:

1. Kierunek drenów (upustników) w położeniu równém powinien być oparty na planie.

2. Dreny (upustniki) powinny bez wyjątku być zakładane za największym spadkiem.

3. Gdzie spadek jest bardzo mały, trzeba dać znaczniejszy spadek przy ujściu rowków, gdyż tym sposobem chroni się od zatkania drenów. Najmniejszy spadek powinien wynosić $1\frac{1}{2}$ cala na 1 sążeń.

4. Jeżeli się przy wybraniu rowków żadna się woda nie okaże, wypada spadek wody przed założeniem rurek wypróbować, wlewając kilka konewek w najwyższy punkt drenu; a tym sposobem przekonać się można o równym odpływie wody, i gdy tego potrzeba, stosowne zrobić poprawy.

5. Długość rowków przypływowych niepowinna wynosić więcéj nad 150—180 sążni; przy większéj długości wypada rowki przypływowe stosownemi odpływowemi rowkami poprzeżynać.

6. Branie rowków uskutecznia się najtaniéj i najdokładniéj za pomocą narzędzi ku temu celowi na sposób angielski wyrobionych. Nabycie tych narzędzi jest nieodzownie potrzebne, a każdy robotnik z łatwością się oswoi z niemi.

7. Jeżeli się ściany boczne rowków wybranych niezapadają, w takim razie można zostawić dreny (upustniki) otwarte przez czas dłuższy: ponieważ tym sposobem wpływem powietrza tworzą się w warstwie nieprzenikliwéj rozpadliny, którémi woda zbyteczna do rowków z łatwością odchodzi.

8. Rurki i pierścienie już ułożone, powinny się najmniéj na 4 cale nawieść iłem, i tenże doskonale utratować; gdyż tylko tym sposobem zapobiedz można zapchaniu się rurek piaskiem. Przypływ wody do rurek tém postępowaniem nie będzie wcale tamowany; ponie-

---

(* Machina podobna, wraz ze wszystkiemi narzędziami do robienia upustników (drains) potrzebnemi, znajduje się w dobrach Krzeszowskich, i dostarcza wielkiéj ilości rur glinianych, do osuszania pól ciągle w tych dobrach robionego. U nas w Warszawie drainsy wyrabiają w zakładzie p. Piotra Steinkellera i w dobrach jego Żareckich.

waż pokład ten iłu za pomocą powietrza przez rurki przechodzącego rozpada się, i wodę w rurki wpływającą niejako filtruje. Gdzie iłu pod ręką nie ma, tam mech lub darń cienki stanowić powinien pokrycie rurek.

9. Kierunek drenów (upustników) odznacza się na powierzchni: prócz tego powinien być ułożony plan całego drenażu (upustowania).

10. W celu ochronienia rurek od zapchania przez gady i robactwo ziemne, szczególniéj zaś przez żaby, wypada rurki przy upustach zaopatrzyć kratami z cienkiego drutu mosiężnego.

11. Upusty rurek powinny być przez zimę przykryte nawozem, by woda w rurkach nie przykrytych nawozem nie zamarzała. Dotychczas woda w rurkach nie przykrytych nawozem nie zamarzała i zwykle trzyma wyższy stopień od ciepła atmosferycznego. Jeżeli do końca zimy rurki nie zamarzną, przezorność ta nadal byłaby zbyteczną.

Sposób na wyniszczenie gąsienic w kapuście.

Pan Brandys, właściciel dóbr Kalwarji w obwodzie Wadowieckim leżących, zrobił już przed kilkunastu laty dostrzeżenie, że motyle w czasie składania jajek szukają cienia, i że kapusta w chwili gdy się w główki formuje, udziela motylom na liściach rozłożystych najniższych schronienia i spokoju do téj czynności. Od tego czasu postanowiono w tém gospodarstwie w chwili téj, obrywać dolne rozłożyste liście z kapusty, gdyż z niemi oddala się zarazem zarodek gąsienic; liście zaś opłukane służą dla bydła rogatego za pokarm zdrowy i przyjemny. Już lat kilkanaście sposób ten wyniszczenia zarodków gąsienic w tych dobrach z korzyścią wszedł w użycie, i od tego czasu pozbawiono się jednéj z tak licznych plag gospodarskich, nietylko bez uszczerbku, lecz raczéj z korzyścią dla kapusty; ponieważ po ogołoceniu jéj z liści niepotrzebnych, a pokarm z ziemi zabierających, z nadzwyczajną siłą w olbrzymie głowy się wywięzuje.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

ZBOŻE.

Gdnńsk 25 maja. (H. Z.). Ciągłe gorąco i susza znowu budzić zaczyna obawy o młode w polach zasiewy. Interesa zbożowe ciągle zasypiają tu jeszcze; cały obrot na tutejszéj giełdzie zbożowéj ograniczał się od 17 b. m. na 252 łasztach pszenicy i 172 łasztach żyta. Za pierwszą płacono, 131 funtową po 467½ guld., za 126—127 fun. po 372½ do 380 guld. łaszt. Żyto zaś 119—122 fun. po 355 guld. do 365 guld. za łaszt. Na rynku miejskim, na który o téj porze roku dowóz zwykle bywa mały, ceny się dość dobrze trzymały: Pszenica bardzo piękna 130—133 fun. po 60—72 srgr. (zł. 27 gr. 22 do zł. 29 korzec); dobra 126—128 funt. po 63—67 srgr., poślednia 122 do 124 fun. po 55—60 srgr. szefel (zł. 22 do 24 korzec), żyto 123—125 fun. 58—61 srgr. szefel (zł. 23—24 gr. 15 korzec), 118—120 funtowe po 54—56 srgr. szefel. Groch biały po 44—54 srgr., jęczmień duży 114—116 funt. po 48 do 51 srgr., mały po 42—45 srgr. owies 26—30 srgr. szefel.—Okowita 23½ tal. wiadro.

WEŁNA.

W Szczelnie odbył się dnia 21 b. m. jarmark na wełnę, na któréj bardzo mało dowieziono, bo ledwie 300 cent. Kupowali najwięcéj krajowi fabrykanci i kupcy z Włocławia. Płacono za dwustrzyżową od 55 do 63 talarów za jednostrzyżną 66 do 72 tal. i przy pierwszéj okazało się podwyższenie ceny od 8 do 10 pCt., a przy drugiéj wełnie o 5 do 8 pCt. a nawet więcéj. Uchodzenie i wypranie było wzorowe.

Londyn 23 maja. Publiczna sprzedaż wełny przez licytację zaczęła się tu onegdajszego dnia; płacono o 1½ do 2 d. wyżéj na funcie w odniesieniu do cen ostatnich licytacyj.

Wrocław 25 maja. W tym tygodniu znowu zakupiono wiele ze szczupłego naszego zapasu wełny i płacono za Rossyjską jednostrzyżną wełnę od 45 do 50 talarów, ze skubanek po 49 do 55 talarów, a wełnę od garbarzy po 64 do 66 talarów. Ostatniego tego gatunku wełny niezwykła ilość zjawiła się teraz i coraz się zwiększa, i niedziw bo owce straszliwie tu zdychają. Wełny z nowéj strzyży sprzedano już trochę po dominiach po cenach nad dotychczasowe wyższych. Waga run we wszystkich owczarniach mniejsza.

KURS GIEŁDY BERLIŃSKIÈJ.

Dnia 27 maja 1852 roku. PAPIERY.	żądają	płacą.
Rossyjskie Inskrypcje w Certyf. Hamb. 4%. .	—	—
Rossyjsko-Angielska Pożyczka 5%	116½	116¼
Polskie Obligacje Skarbu 4%	86⅝	86—
„ Listy Zastawne	96¾	96½
„ Listy Zastawne nowe.	96⅝	96½
„ Obligacje Udziałowe	150½	150
„ Obligacje 500 złotowe.	88½	88
Certyfikaty B. P. na Oblig. cząst. lit. A. 300 zł. 5%	97½	97¼
lit. B. 200 „ . . .	22	21

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÈJ.

Dnia 28 maja 1852 roku.		ŻĄDAJĄ R. sr.	kop.	DAJĄ R. sr.	kop
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów . .	2 M. .	92—	92½	—	--
Gdańsk 100 talarów . .	2 M. .	92—	85—	—	—
Hamburg 300 b. m. k. . .	2 M. .	141	60—	—	—
Londyn 1 funt sterlin. . .	3 M. .	6--	38—	—	—
Lipsk 100 talarów . .	2 M. .	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sr. . .	1 M. .	—	—	99—	50—
Petersburg ditto. . .	1 M. .	—	—	99—	50—
Paryż 300 franków . .	2 M. .	75—	60—	—	—
Wiedeń 150 złr. . .	2 M. .	80—	10—	—	—
Wrocław 100 talarów . .	2 M. .	—	—	—	—
2. MONETY.					
Imperjały		—	—	5—	17½
Holender. dukaty nowe . .		—	—	2	97½
ditto stare ważne . .		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie . .		—	—	—	—
Rossyjskie assygnaty . .		—	—	—	—
Austrjackie bilety bankowe za 150 złr. .		—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe za 100 rs. .		—	—	—	—
„ „ „ 4% rs. .		86—	68—	—	—
Listy zastawne nowe białe daw. bez kup. (*)		—	—	—	—
„ „ nowe za 100 .		—	—	15—	1—
Obligacje udziałowe na 300 złp. .		—	—	—	—
Obligacje cząstkowe na 500 złp. .		—	—	81—	75—
Certyfikaty Banku lit. B. na 200 złp. .		—	—	20—	—
Serje wylosow. lit. na — złp. .		—	—	—	—
Dowody Kom. Certyf. Likw. złp. 100 .		—	—	4—	50—

Wartość kuponu kop. 26

W Drukarni Gazety Warszawskiéj.—Wolno drukować.—w Warszawie dnia 16 (28) maja 1852 r.—Starszy Cenzor, Radca Dworu L. T. Tripplin.